

Pieśń dwudziesta druga. Pieśń Ciuciubabki



BIANKA ROLANDO

BIAŁA KSIĄŻKA

NIEBO

Pieśń dwudziesta druga. Pieśń Ciuciubabki

Zaczynam dla ciebie pieśń ciuciubabki
przypominają mi się dawne reguły
Był chłód wychodzenia z domu
Był chłód zakładania płaszcza
gdy wszyscy śpią już w śpiochach
we flanelowych koszulach i pościeli
Nocą czarne ulice są niebezpieczne
Szłam najmroczniejszymi zaułkami
uparcie pod nocnymi latarniami
Czytałam książki z zakresu metafizyki
takie pieśni śpiewali dawni brodacze
śliniąc się nieprawdopodobnie przy tym
Ale dziewczyna ze zmarszczonym czołem
w naszej epoce elektryczności psuje wzrok
od latarni na dawno zapomnianych ulicach
zamiast zająć się doskonaleniem gotowania
nóżek kurczaków w sosie z kiwi i ciasteczek
To ja swoje oblicze wpisałam w nieznane
w to, czego nie ma, a tym bardziej jest, bo tęskni
Nosilałam w reklamówkach ze sklepu nocnego
resztki wieczornych oddechów, modlitw
z opaską na oczach szczelnie zawiązaną
Czasami, gdy nikt nie widział, podglądałam
by nie zderzyć się z innymi ciuciubabkami
W czarnej smudze chłodnej godziny podglądanie
Ludzie boją się bardzo ryb głębinowych
nieznanych z nazw, one zakopane są w mule
Niechętnie się demaskują, podając swoje imiona
odmieniając łacińskie ozdobne sentencje
Moim luczywem była końcówka papierosa
która sygnalizowała światelkiem odbłaskowym
moje ciągle czuwanie do jutrzni, bez powodu
bez praktycznego argumentowania funkcji
tych godzin zgubionych, zaprzepaszczonych
Gdyby to jeszcze miało jakieś zastosowanie
w celu zbawienia np. insektów syberyjskich
Odkryć, że oddech w parę się zamienia w mroku
tylko po to, by było to zbędne i niepotrzebne
by te ślady rozplynęły się w niebywaniu
Jestem kobietą Nic, zupą Nic z mąki, z wody

Cieniem, który nosi w sobie resztki dawnego rysu
rysu czarnej księżniczki Kunegundy
która całe życie przemieszkała samorodnie
Drugie piętro w moskiewskim akademiku
ze wspólną toaletą dla niedostatecznych
Całe moje życie jak zakładka do książek
Przytulać się do szorstkiej logiki, prosić o czułość
Taka randka w ciemno z niezwykłościami
w moich zmęczonych, podrażnionych oczach
od łapania ostrości w ulicznym mroku
z opaską na oczach, ślepa jak niemowlę
Wszystkie pojęcia chowają się przed światłem
lekką się wycofują, bojąc się zwartej formy
Ćmy i nocne owady roztrzaskują swoje czoła
małe główki zderzone z wielką jasnością
która jest też największym zaćmieniem
największą ciemnością, ona ściga wszystkich
Szłam przez noc, zapalając papierosa od papierosa
wspominając swoich filozoficznych poprzedników
wplatając w wieczorne pieśni resztki ich wersów
przekazane przez tradycje słowa przekazywanego
jak od papierosa do papierosa, moje ciemne roraty
gdy noc nie ustępuje dniu, gdy się potykasz boleśnie
Czarne, płaskie pantofle nigdy nie rozgniotły
ślepych, delikatnych stworzeń w nieczytelności nocy
stworzenia nieświadome mojego przemarszu wypełzały
Patrzyłam wtedy na ich piękną ulotność i naprawiałam
im złamane nóżki, bandażując otwarte złamania żeber
Oto pieśń ciuciubabki, która przechadzała się
na nieznanym przez taksówkarzy z nazwy ulicach
Ręce badają byty o zmęczonej porze
jakże słodka noc, w której tak można pięknie błędzić

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z *Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur*.

Ten utwór jest udostępniony na licencji *Licencja Wolnej Sztuki 1.3*.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na *Licencji Wolnej Sztuki 1.3*.

Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w *Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur*. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/rolando-piesn-dwudziesta-druga-piesn-ciuciubabki>

Tekst opracowany na podstawie: *Bianka Rolando, Biała książka*, Wydawnictwo Święty Wojciech, Poznań 2009.

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu *Wolne Lektury* (<http://wolnelektury.pl>). Reprodukacja cyfrowa wykonana przez fundację *Nowoczesna Polska* z egzemplarza pochodzącego ze zbiorów autora. Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Kopeć, Jan Szejko, Paulina Choromańska, Paweł Koziol.

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przekaż 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

Wspieraj Wolne Lektury i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: [szczegóły na stronie Fundacji](#).